

Suverenność jak polskość

Po nieudanej próbie narzucenia członkom Unii Europejskiej wspólnej Konstytucji wchodzi w życie „Traktat Reformujący” Unii Europejskiej zawierający większość postanowień ujętych wcześniej w projekcie Konstytucji. „Traktat Reformujący” UE jako międzynarodowy akt prawny tworzy podstawy instytucjonalne nowego federacyjnego państwa europejskiego.

Z dniem 13 grudnia 2007 roku, dokładnie w 26. rocznicę wprowadzenia przez polskich komunistów stanu wojennego Polska staje się sygnatariuszem „Traktatu”. Kolejny raz rezygnujemy z części naszej suwerenności. Nie zmienia tego faktu przystąpienie Polski do tzw. „protokołu brytyjskiego”, osłabiającego jedynie wpływ europejskich sądów na zagadnienia ujęte w Karcie Praw Podstawowych.

Długoletni proces integracji europejskiej zakończony przystąpieniem Polski do UE 1.05.2004 r. wiązał się z naszą zgodą na częściowe ograniczenie suwerenności państwowej na rzecz organizacji ponadnarodowej, jaką jest UE. Pierwszeństwo nad prawem państwowym uzyskały unijne regulacje dotyczące współpracy gospodarczej, swobodnego przepływu ludzi i kapitału i szereg innych. „Traktat Reformujący” kończy okres Unii Europejskiej jako ponadnarodowej organizacji i nadaje jej osobowość prawną charakterystyczną dla podmiotu prawa międzynarodowego. UE staje się federacyjnym państwem europejskim ze wspólną polityką zagraniczną, wspólną polityką bezpieczeństwa, ze wspólnym zunifikowanym prawem

ugruntowującym zasadę prymatu prawa unijnego nad prawem państwowym. „Wchodząc do Europy”, jak to mówili euroentuzjaści, weszliśmy do federacyjnego superpaństwa europejskiego, w którym nie ma miejsca dla wolnych w pełni suwerennych narodów Europy. Funkcje prezydentów państw członkowskich przejmie zapewne Prezydent UE (nazywany w „Traktacie” Przewodniczącym Rady Europejskiej), funkcje narodowych ministrów – komisarze, narodowych sądów – unijne sądy i trybunały.

Tak ustanowiony nowy twór państwowy wprowadza nowy prawny porządek europejski, podważający zasady, ustalenia i wartości, na jakich budowano powojenny porządek międzynarodowy. Już od dawna, szczególnie w Niemczech, wysuwa się postulat reformy systemu Narodów Zjednoczonych jako fundamentu powojennego porządku prawnego. Międzynarodowe ustalenia w sprawie przesunięcia granic wskutek II wojny światowej mogą okazać się zbyt słabym argumentem wobec praw nowego superpaństwa, które do swych praw nadrzędnych zalicza prawa człowieka, w tym prawo do własności.

Zagrożenie suwerenności polega także na tym, że ten „twór” powołany do życia przez „Traktat Reformujący” ubezwłasnowolnia nas nie tylko instytucjonalnie (wskutek zniesienia nicejskiego systemu głosowania więcej do powiedzenia mają większe państwa), ale także duchowo, a może trafniej jest powiedzieć – ideologicznie. Jako kraj zbudowany na chrześcijaństwie domagamy się od wszelkiej władzy respektu dla norm moralnych w

polityce. Tymczasem Unia Europejska jako nowe superpaństwo fałszuje prawdę o chrześcijańskim dziedzictwie Europy.

Kościół sprowadza do organizacji światopoglądowych, a jako dobro najwyższe stawia tzw. prawa człowieka, a właściwie specyficznym rozumianym zabezpieczeniem tych praw w postaci przepisów o zapobieganiu rasizmowi, homofonii, ksenofobii.

Już raz Parlament Europejski potępił Polskę jako kraj, w którym nastąpił „wzrost nietolerancji powodowanej rasizmem, antysemityzmem i homofobią”.

Niewykluczone, że felieton ten, uznany przez eurofobów za ksenofobiczny, pod rządami nowego „Traktatu” stanie się „zagrożeniem dla praw człowieka”, a jego autor podlegać będzie karze.

Zagrożenia instytucjonalne i ideologiczne „Traktatu Reformującego” poddają w wątpliwość niedawną zapowiedź prezydenta Lecha Kaczyńskiego o realizacji planu niepodległej Rzeczypospolitej w ramach Unii Europejskiej.

W dniu podpisania „Traktatu Reformującego”, w dniu, już raz tak dramatycznie zapisanym w naszej historii 26 lat temu, warto przypomnieć wciąż aktualne słowa Ojca Świętego Jana Pawła II o swoich rodakach, wypowiedziane na audiencji generalnej 13 grudnia 1981 roku: „Mają oni, jako Naród, prawo do życia swoim własnym życiem – i do rozwiązywania swoich problemów wewnętrznych w duchu własnych przekonań, zgodnie ze swoją kulturą i tradycją narodową”.

Wojciech Reszczyński

„Nasz Dziennik” 13.12.07